

Krzyż Chrystusa – komentarz ks. Przemysława Artemiuka

Podwyższenie Krzyża Świętego – obchodzone 14 września – to jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich. Przypomina o odnalezieniu relikwii Krzyża, na którym umarł Zbawiciel. Na Wschodzie obchodzono je już w IV wieku, a trzy wieki później tę tradycję przyjął również Kościół Zachodni. Zapraszamy do lektury krótkiego komentarza ks. Przemysława Artemiuka napisanego na temat ukrzyżowania specjalnie dla Teologii Politycznej.

„Biblijna relacja o ukrzyżowaniu Jezusa – stwierdza Wilibald Bösen w książce „Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu” – wypada niezwykle skąpo. Markowi wystarczą trzy wyrazy; Mateusz, Łukasz, a także Jan okazują się równie oszczędni w słowach. Czuje się bojaźń ewangelistów [...]: zdarzenie jest zbyt okrutne, by móc je opisać z fantazją”.

Śmierć przez ukrzyżowanie była dobrze znana także starożytnym autorom. Pisali o niej Filon z Aleksandrii, Seneka, Tacyt, Swetoniusz, Kasjusz Dion, Józef Flawiusz, Artemidor i inni, chociaż w sposób lakoniczny, poprzestając na nielicznych wzmiankach. Karę tę musiał znać i Jezus, skoro mówił słuchaczom o dźwiganiu krzyża jako warunku naśladowania Go (Mk 8,34; Mt 10,38; Łk 14,27). Ukrzyżowanie było stosowane przez Rzymian dosyć często. Historycy wspominają aż o 6 tysiącach ukrzyżowanych niewolnikach, którzy brali udział w

powstaniu Spartakusa. Miało to miejsce w roku 71 przed Chrystusem. Wiemy także, że Piłat w latach trzydziestych I wieku nakazał ukrzyżowanie tysięcy faryzeuszy.

Biblijna relacja o ukrzyżowaniu Jezusa wypada niezwykle skąpo. Markowi wystarczą trzy wyrazy; Mateusz, Łukasz, a także Jan okazują się równie oszczędni w słowach

Niezależnie jednak od wielości historycznych wzmianek, jedynym świadectwem archeologicznym potwierdzającym ten rodzaj śmierci, pozostaje odkrycie z *Giv'at ha-Mivtar*. W

roku 1968 w Jerozolimie w pobliżu góry Scopus archeolodzy odnaleźli datowany na pierwszą połowę I wieku rodzinny grób. Odkryto w nim między innymi szkielet należący do dorosłego mężczyzny o imieniu Johanan ben Hagakol, który w chwili śmierci miał ok. 26 lat. „Obie kości jego pięt przebito długimi gwoźdźmi (12 cm). Golenie ukrzyżowanego połamano. Wbrew praktyce, jego ciało zostało zdjęte z krzyża i pochowane w rodzinnym grobie”.

Odkrycie to, chociaż niezwykle istotne, ukazuje jednak tylko jeden z możliwych wariantów ukrzyżowania. Jego przebieg mógł wyglądać następująco: „nagi skazaniec, storturowany i udręczony, [kładł się] z rękami rozpostartymi na poprzecznej belce (*patibulum*), aby oprawcy mogli go przywiązać lub przygwoździć. Rzymianie [woleli] przybijanie, przy czym gwoździec nie [był] wbijany – jak to często przedstawiano – w środek dłoni, lecz w przegub ręki”. Następnie skazańca wciągano na stojący słup (grec. *staurós*) lub też pal rzymski (łac. *crux*). Krzyż mógł

mieć formę trójramienną, przypominającą literę T (*crux commissa*) lub dobrze nam znaną formę czteroramienną (*crux immissa*). Ewangelie nie podają jednak, jaki w rzeczywistości był. W czasach wczesnego chrześcijaństwa, zauważa Wilibald Bösen, krzyż przybierał najprawdopodobniej postać litery T, *crux commissa*, o czym świadczą wczesnochrześcijańskie źródła (Klemens Aleksandryjski, Tertulian).

Ks. Przemysław Artemiuk

Foto: *Ukrzyżowanie* – Andrea del Castagno (1450 r.); National Gallery w Londynie